TYGODNIK KATOLICKI.

1861. Grodzisk, 8. Marca. № 10.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

OBRAZ RUCHU KATOLICKIEGO W NIEMCZECH z lat 1857. do 1859.

(pisane r. 1859.)

Zmiana rzeczy na lepsze i postęp katolicyzmu widoczne są w Niemczech, szczególniéj od roku 1848. Dziś nikt już nawet oczywistości nie przeczy.

Dawniéj kościół wszędzie był skrępowany, państwa przywłaszczały sobie *jus supremae inspectionis*; biskupom zabraniano znosić się z papieżem, listy pasterskie potrzebowały *placet* rządowego; na biskupów brano jedynie ludzi obojętnych lub układnych mieniąc obojętność umiarkowaniem, układność miłością zgody; policya wdawała się w stosunki między władzą diecezalną a duchowieństwem; rządy kierowały wychowaniem księży i trzeba było nauczać po seminaryach wedle autorów przez ministerstwa zatwierdzonych; rekollekcye, missye, drogi krzyżowe, pielgrzymki były wzbronione; w samemże duchowieństwie przemagało usposobienie biurokratyczne, często nawet odzywała się niechęć przeciw Rzymowi. [1]) Teraz wszystko inną przybrało postać. W całym kościele niemieckim ocknęło się nowe życie, wiara przechowana w ludzie dopominała się o swoje prawa, świątobliwi biskupi stanęli na czele ruchu, podniosła się z poniżenia umiejętność katolicka, rządy nauczone doświadczeniem, albo przykładem pociągnięte, stały się względniejszemi. Konstytucye przyznały kościołowi część należnych mu swobód, i chociaż tu i owdzie zła wola postęp ku dobremu tamuje, tu i owdzie przemaga w praktyce dawna rutyna, odrodzenie katolickie rośnie i naprzód się posuwa, Chrystus zwycięża, znowu panuje Chrystus.

Katolicki dzisiejszy ruch w Niemczech sięga epoki walk kościelnych za Klemensa Augusta w Kolonii, ale się dopiero po roku 1848. zlał w pewną całość. Katolicy niemieccy naznaczają za punkt wyjścia obecnych usiłowań zjazd biskupów w Würzburgu w r. 1848. Odtąd wszystkie okoliczności kościelne, zajścia w Badeńskiém i mnożące się stowarzyszenia religijne, konkordaty i rękojmie po zasadniczych ustawach państw, sobory i powstające instytuta naukowe, pielgrzymki i wszelkie manifestacye religijne, a nadewszystko ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, pomagały zwycięzkim rozwinięciom.

O konkordacie austryackim i o konkordacie wirtemberskim mówiliśmy dawniéj. Rokowania o konkordat badeński nie ustają. Już cała robota przygotowawcza w Rzymie skończona i tylko rząd badeński ociąga się z ostatniém przyzwoleniem. Wspomnimy, że młody panujący i żona jego zdają się nie dzielić usposobień biurokracyi badeńskiéj względem dostojników kościoła katolickiego. Książe badeński pokazał uszanowanie wielkiemu zapaśnikowi kościelnemu arcybiskupowi fryburskiemu w epoce obchodu pięćdziesięcioletniego jego biskupiego jubileuszu, a księżna posłała pierścień ksieni z Lichtenthal i Urszulinkom w Willingen piękny krzyż ofiarowała. Co ważniejsza, pozwolono arcybiskupowi fryburskiemu otworzyć konwikt katolicki (roku 1857.) zamknięty w epoce wielkiego zajścia i zaraz 129 uczniów teologii rozpoczęło tam nauki. Cóżkolwiekbądź 300 probostw i beneficyów jest nieobsadzonych. W Hessen Darmstadt biskup moguncki uczynił umowę z rządem dla uregulowania spraw kościelnych. [2]) W Hanowerze przywrócenie biskupstwa w Osnabrück jest dowodem, że ministerstwo wchodzi na drogę jakiegokolwiek zadosyćuczynienia. Tylko w Bawaryi pogorsza się ciągle, a w Saxonii, Meklemburgu, małych księstwach północnych w Holsztynie i Luxemburgu nie widać żadnéj zmiany.

Węzły z Rzymem odnowione zostały powszechnie. Biskupi znoszą się skwapliwie ze Stolicą Apostolską. W tym roku pospieszyli *ad limina apostolorum* kardynał Rauscher, książe arcybiskup ołomuniecki i ks. Martin biskup z Paderborn. Odgłos tryumfalnego w r. 1857. powrotu kardynała Geissel z Rzymu dotąd nie przebrzmiał.

Episkopat niemiecki utracił w ostatnich latach ks. Walentego v. Riedel biskupa z Ratyzbony (urodzony r. 1802., wyświęcony na księdza r. 1825., został biskupem r. 1842., umarł w Listop. r. 1857.) i nieco pierwéj ks. v. Urban arcybiskupa bamberskiego. Strata pierwszego, który założył małe seminaryum w Metten i surowością życia, a dobroczynnością się odznaczał, szczególniéj dotknęła katolików. Arcybiskupem bamberskim został ks. Michał Deinlein biskup augsburski, biskupem w Ratyzbonie nie bez pewnéj obawy ze strony katolików bawarskich ks. Senestrey, na stolicę biskupią w Augsburgu wstąpił ks. Pankracy Dinkel autor dzieł teologicznych (urodzony r. 1811.). W Prusiech przybył w Monastyrze biskup sufragan ks. Bossmann konsekrowany 25. Lipca 1857. r. (księży biskupów Marwicza i Bogedaina nie rachujemy do biskupów niemieckich). W Kwietniu roku 1857. konsekrowany został ks. Melchers Paweł na biskupa w Osnabrück. Biskupstwo to sięga czasów Karóla W., ale od lat 97 nie było biskupa. Administrował diecezyą biskup z Hildesheim, reprezentowany przez biskupa in part. wikaryusza jeneralnego. Ostatni wikaryusz jeneralny ks. Lupke umarł w r. 1855. Był on zarazem prowikaryuszem apostolskim missyi północnych w Danii i Niemczech, godność tę, która dawniéj należała do biskupów z Paderborn, po ks. Laurent, którego miasto Hamburg na rezydencyę mu przeznaczone nie przyjęło (ks. Laurent przeznaczony został potém do

---

[1]) Jeszcze ksiądz Wessemberg wikaryusz jeneralny w Konstancyi, który aż do epoki zniesienia biskupstwa w roku 1827. posadę zajmował, rozróżniał głośno między chrześcijaństwem a kościołem.

[2]) W Grudniu Wielcy księstwo Hessen Darmstadt obchodzili srebrne wesele. Z téj okoliczności biskup moguncki udał się do Darmstadt w towarzystwie pewnéj liczby księży katolickich i złożywszy powinszowanie panującéj parze, ofiarował piękny obraz malarza Veit przedstawiający N. Pannę z Dzieciątkiem Jezus. Książe uprzejmie dar przyjął i wzajem biskupa tudzież kilku proboszczów orderem Ludwika ozdobił.

Luxemburga, gdzie doznał prześladowania) przejąwszy. Ks. Melcher pisze się także prowikaryuszem missyi północnych. W r. 1850. li.zono w diecezyi Osnabrück 150,000 katolików, 125 kościołów, 210 księży i 284 szkółek katolickich.

Wielkiego jest znaczenia sobór prowincyonalny odbyty w Wiedniu w miesiącu Listopadzie r. z. Postanowienia jego obecnie rozpatrują w Rymie, kiedy biskupi, mając na czele kardynała Rauscher, otrzymali audyencyą u cesarza, odpowiadając na przemowę kardynała oświadczył cesarz, że się cieszy z odnowienia życia w kościele i że pragnie, aby konkordat wydał spodziewane owoce.

Czynność i gorliwość kardynała Rauscher zasługują na powszechne uznanie. [3]) W ogóle biskupi niemieccy krzątają się pilnie we wszystkiem, co kościoła dotyczy, a dają piękne przykłady pobożności i wierności praktykom. Wiadomo, że znajdując się w Rzymie w epoce ogłoszenia Niep. Poczęcia umówili się byli, że w roku, ci co będą mogli, zjadą się w Fuldzie przy grobie św. Bonifacego, aby wspólnie ćwiczenia duchowne odprawiać. O dawniejszych ćwiczeniach wspominaliśmy. Ostatnie rozpoczęły się 28. Lipca r. z. pod kierunkiem O. Ambrożego Karmelity. Byli obecni kardynał Schwarzenberg i dziewięciu biskupów. Biskupi niemało czynią dla podniesienia nauk teologicznych, ze swojéj strony niektóre rządy lepszą wolę pokazują. Otworzenie konwiktu teologicznego we Fryburgu, urządzenie fakultetu teologicznego w Wiedniu, gdzie tacy professorowie jak O. Schrader z Tow. Jezusowego i O. Guidi Dominikanin wykładają, a nadewszystko oddanie na nowo w ręce O. O. Jezuitów odebranego im w r. 1773. fakultetu teologicznego w Insbrucku (fakultet ten w r. 1822. całkiem zniesiony zost..ł) niemałe mają dla Niemiec katolickich znaczenie. W Innsbrucku na jesień r. 1857. uroczyście O. O. Jezuitów P. de Moy rektor uniwersytetu przyjmował i w obecności arcyksięcia Karóla Ludwika piękną pochwałę zakonu w obszernéj przemowie wypowiedział. Prawie wszyscy biskupi pilnie swoje diecezye wizytują. Do najczynniejszych w téj mierze należy ks. Martin biskup z Paderborn, który obecnie w Rzymie się znajduje. Ks. Martin przed kilku miesiącami bierzmował w Eisleben, gdzie od lat 325. żaden biskup katolicki w charakterze swoim nie postał. Inny budujący szczegół o księdzu Martin przytoczymy. W ostatnie święto św. Wincentego a Paulo przesłał on hojny towarzystwu św. Wincentego w Paderborn datek, dołączając serdeczny list, w którym prosi, aby też czasem członkowie chodzący do ubogich po niego wstępowali; Pieczołowitości biskupów dowiodą następujące fakta. Maria Kahlhammer w Monachium podawała się za mającą stosunki z duchami wyższemi i za pomocą stolików przepowiadała. Wyklęła ją władza diecezalna, a inkwizycya rzymska uwiadomiona o całéj sprawie, dzieło jéj drukowane z fałszywemi rewelacyami potępiła. Zkądinąd, gdy w Bernie w Morawii u Sióstr Miłosierdzia, młoda pensyonarka Matylda Markara cudownie za przyczyną św. Walburgi uzdrowiona została, (dnia 7. Listopada 1856.), biskup po ścisłém zbadaniu faktu, uznał cud za prawdziwy. W Moguncyi stało się wielkie w ciągu ostatniéj jesieni zgorszenie. Towarzystwo filasmoniczne chcąc niby obchodzić święto św. Cecylii, ogłosiło nieprzyzwoity programmat z ryciną przedstawiającą zakonnika Franciszkanina pijanego. Biskup widział się spowodowany ogłosić list pasterski w którym przypominał wielkość św. Franciszka z Assyżu i zasługi jego zakonu w Niemczech, a zarazem wezwał katolików do przebaczenia i cierpliwości. Ale z publicznych biskupich wystąpień niezawodnie najwięcéj zrobiło wrażenia przemówienie księcia biskupa wrocławskiego w kościele św. Jadwigi w Berlinie (w dniu 29. Kwietnia r. z.) z okazyi ślubu króla portugalskiego z księżniczką Stefanią Hohenzollern. Wobec książąt rodziny królewskiéj pruskiéj i całego pruskiego dworu, biskup pięknie o świętości sakramentu małżeńskiego mówił. Słowa jego tem mocniéj uderzyły przytomnych, że na krótko przedtem toczyły się w izbach pruskich rozprawy nad ułatwieniem rozwodów. W wielu diecezyach starają się biskupi o urządzenie ćwiczeń duchownych dla nauczycieli wiejskich, takie ćwiczenia odbyły się niedawno z wielkim skutkiem w diecezyi mogunckiéj. Adoracya nieustająca długo zaniedbana przywrócona została w diecezyach kolońskiéj, Paderborn, mogunckiéj, trewirskiéj, fryburskiéj, rottenburskiéj i limburskiéj. Zaprowadzono także w kilku miejscach bractwo ciała Chrystusa Pana pod opieką św. Michała. Bractwo to ma na celu cześć n. sakramentu.

Po ogłoszeniu dogmatu N. Poczęcia ocknęło się mocno nabożeństwo do N. Panny. W wielu miejscach znajdowały się kolumny N. Poczęcia od lat dwóchset, mianowicie w Austryi i w Bawaryi; te odnowiono. W innych miejscach wzniesiono nowe kolumny, lub pomniki; najpiękniejsze w Kolonii i Paderborn. W Linz biskup miejscowy ks. Franciszek Rüdiger powziął myśl kościół pod tą inwokacyą wybudować. Pierwsze starania uczyniono w r. 1855. [*]) we dwa lata było już 150,000 florenów i budowę rozpoczęto. Inny kościół, do którego za kamień węgielny wzięto kamień z katakumb rzymskich, wznosi się w Akwizgranie. Wznoszą też po różnych miejscach szpitale, seminaryą i kaplice N. Poczęcia. Kaplica Urszulinek w Berlinie to piękne miano otrzymała. Z nowych obrazów N. Poczęcia najbardziéj uderza obraz Overbecka do katedry kolońskiéj. Do katedry w Spirze damy niemieckie, a między niemi księżniczki z królewskiéj bawarskiéj rodziny, ofiarowały ozdobną, bogatą i dobrego smaku chorągiew N. Poczęcia.

Zakony i nowe i dawne rozwijają czynność niemałą, a rosną widocznie w siłę. W roku 1853. znajdowało się w Niemczech i w niektórych krajach słowiańskich pod rządami niemieckiemi jak Czechy, Morawia, Szląsk, Illirya 373 klasztorów mezkich z około 6500 zakonnikami, tudzież 174 żeńskich (nie licząc domów, szkółek i szpitali mniejszych) z 6000 zakonnic. Oto tablica wedle osobnych zakonów ułożona:

Zakony męzkie.			Zakony żeńskie.
Alexianie	3	domy	Alexianki (nad Renem)
Augustynianie	9	„	Augustynianki
Augustynianie bosi	1	„	Brygitki
Beneyktyni	31	„	Benedyktynki
Cystersi	10	„	Cysterski
Bonifratrzy	18	„	Elżbietanki

[3]) Oto krótka wiadomość o tym znakomitym dostojniku kościoła. Urodził się w Wiedniu r. 1797. z rodziców pobożnych, którzy czuwali pilnie nad jego wychowaniem. Zrazu po skończeniu nauk szkólnych uczył się prawa. Księdzem został r. 1823. W r. 1825. poszedł na professora historyi kościelnéj w Salzburgu. W r. 1832. mianowano go dyrektorem akademii wschodniéj w Wiedniu (uczą tam dyplomatyki). Uczył późniéj arcyksiążąt filozofii i historyi. Obrany biskupem w Gratz r. 1849. powołany został r. 1853. na arcybiskupa w Wiedniu. Największe zasługi położył przy rokowaniu o konkordat i w nagrodę za to został kardynałem r. 1855. Pobożny i uczony, odznacza się nabożeństwem do Najśw. Sakramentu. Zdaje się, że od Józefinizmu uchroniły go wczesne stosunki z Redemptorystami.

[*]) Na kamień węgielny przywieziono kamień biały z Góry Oliwnéj.

Dominikanie (w 2 prowincyach Czech i Morawii)	11	domy	Dominikanki
Frańciszkanie Obserw. (w 8 prowincyach)	99	„	Panie Angielskie
Frańciszkanie konwentualni (w 3 prow.)	17	„	Frańciszkanki
Kapucyni (w 6 prow.)	87	„	Klaryski
Jezuici (nad Renem i w Westfalii)	5	„	Karmelitki
Kanonicy regularni	6	„	Siostry św. Karóla od N. Panny (bło. Piotra Fourier)
Karmelici trzewiczkowi	1	„	Córki krzyża z Liège
Karmelici bosi	5	„	Siostry Przenajśw. Serca Jezusowego
Malitański zakon	1	„	Domy dobrego pasterza
Mechitaryści	2	„	Siostry Dzieciątka Jezus
Lazaryści	1	„	Siostry doktryny chrzcić
Piarzy	29	„	Siostry Miłosierdza
Redemptoryści	10	„	Siostry św. Magdaleny
Norbertanie	12	„	Reformatki
Serwici	13	„	Wizytki
Bracia szkółek			Serwitki
Chrzcić.	1	„	Siostry szkółek
Krzyżacy	1	„	Krzyżaczki
			Urszulinki
			Siostry Opatrzności [5]

Od roku 1853. wiele się zmieniło, szczególniéj wzrosła liczba klasztorów żeńskich i zakonnic.

Z zakonów męzkich Jezuici mają teraz około 20 domów. Dominikanie otworzyli u św. Anny w Gratz nowicyat ściśléj obserwancyi, w którym niedawno O. Golian kilka miesięcy przepędził. Ks. Wedekin biskup z Hildesheim sprowadził Kapucynów do Germershausen w Hanowerskiem.

Z kongregacyi żeńskich Siostry Miłosierdzia, których było 1100 w r. 1853., jeszcze się odtąd pomnożyły. Mnożą się także Siostry św. Karóla z Nancy, [6] które jak wiadomo mają domy w Berlinie, Nyssie i Gdańsku. Damy Angielskie założone przez Maryą Ward, w Bawaryi ogromne przysługi oddają. W ich ręku są w wielkiéj części pensye i szkółki żeńskie. Panie dobrego Pasterza z Angers znajdują się już i w Wiedniu i w Berlinie. W Wiedniu dom założony przed pięcią laty, liczy 600 pensyonarek i penitentek. Rząd wybudował im domostwo, a arcyksiąże Maxymilian kościół. W ostatnich czasach przysłano tam z Francyi do trzydziestu zakonnic.

Missye odbywają się od czasu po znaczniejszych miastach. Wygnani na zawsze w r. 1843. przez parlament frankfurcki Jezuici, przewodniczą w téj apostolskiéj pracy. Rok temu w poście O. Roh wielkie robił wrażenie we Frankfurcie i w Darmstadt. Nieco później O. O. Hasslacher i Pottgeiser przez ciąg miesiąca Maryi tłumy do kościoła św. Jadwigi w Berlinie ściągali. Recz godna uwagi, że nawet protestanckie dzienniki z pewném uszanowaniem o tych kazaniach majowych pisały. W Gdańsku i Królewcu odbyły się missye pod przewodnictwem O. Printz. Dają także missye Redemptoryści. O. Zobel Redemptorysta nawet we Francyi niemieckie gminy nawiedza.

Pielgrzymki do miejsc świętych nie były dawno tak liczne jak teraz. W Styryi w Maria Zell na siedmset letni jubileusz cudownego miejsca (mieszkają tam Benedyktyni) było w Sierpniu r. 1857. trzykroć sto tysięcy pielgrzymów. Cesarstwo, arcyksiążęta, wielu biskupów pospieszyli dla uczczenia N. Panny. Najwięcéj wrażenia uczyniło przybycie pietnastotysięcznéj kompanii z Węgier. Kompanię tę składali Słowaki, Madziary i Niemcy. Przyniosła ona piękne dary od kardynała Scitowskiego, statuę złotą srebrną N. Panny; srebrne wyobrażenia nowéj katedry w Grau i t. d. W Alt-Oetting liczono w tymże samym roku około 200,000 pielgrzymów.

Coraz więcéj osób jeździ z Niemiec do ziemi świętéj, a jak wiadomo Austrya buduje dom dla pielgrzymów w Jerozolimie. Istniejące od lat czterech w Kolonii stowarzyszenie św. Grobu, ogłasza pisemko p. t. *Ziemia Święta.* Rozszerza się to towarzystwo i w innych diecezyach, mianowicie w Paderborn, Trewirze i Limburgu. Zkądinąd wyszedł ciekawy opis pielgrzymki Albana Stolz'a p. t. *W odwiedziny do Sema, Chama i Jafeta.* Składki wielkopiątkowe na grób święty przynoszą znaczne summy. Dodamy jeszcze, że okazałe kalwarye (drogi krzyżowe) mnożą się.

Stowarzyszeń katolickich, które wszystkie prawie powstały po r. 1848. liczą coraz więcéj. Najważniejsze są stowarzyszenia św. Bonifacego, Piusa, św. Karóla, św. Szczepana i stowarzyszenie czeladników katolickich. Ze stowarzyszeń obcych arcybiskupstwo św. Niepokalanego Serca Maryi, towarzystwo rozkrzewiania wiary i towarzystwo św. Wincentego krzewia się coraz szerzéj.

Stowarzyszenie św. Bonifacego winno swój początek hrabiemu Józefowi Stollbergowi. Wspomaga ono biedne i rozrzucone śród protestantów katolickie parafie w Saxonii, Meklemburgu, Hanowerze, Brandeburgu; na Pomorzu i t. d. Dotąd wydało około 200,000 talarów, nie licząc ornatów, kielichów i t. d. Utrzymuje 36 missyi stałych, założyło 39 szkółek, zapewniło peryodyczne nabożeństwo w 9 miejscach. Otworzyło między innemi kaplicę w ognisku luteranizmu w Wittembergu. Długo nie było wolno towarzystwu rozszerzać się w Austryi, dopiero w ostatnich latach uzyskało tam pozwolenie istnienia, co tém dziwniejsze, że towarzystwo Gustawa Adolfa miało sobie zostawione wolne pole i wydało w saméj Austryi do r. 1856. 350,000 tal. Towarzystwo św. Bonifacego nie jest w stanie wielu najkonieczniejszych potrzeb opatrzyć. Dotąd nie mogło urządzić nabożeństw katolickich w Naumburgu, w Merzeburgu, w Meissen, w Rostoku, zkąd aż do Schwerinu muszą się katolicy udawać. Cóżkolwiekbądź czyni wiele bo czyni co może, a wszystko na chwałę Bożą i na zbawienie dusz.

Rozpowszechnianiem dobrych dzieł trudnią się towarzystwa św. Karóla Boremeusza i św. Szczepana, to ostatnie wyłączniéj w Austryi. Towarzystwo św. Karóla wydaje na ten cel do 50,000 talarów rocznie.

Towarzystwo wiedeńskie św. Seweryna powszechnie znane. Na zebraniu ogólném stowarzyszonych w początkach r. 1858, kardynał Rauscher miał piękną mowę

[5]) Liczby domów nieoznaczamy dla tego, że ich ściśle oznaczyć wedle obrachowań niemieckich niepodobna.

[6]) Siostry św. Karóla dzielą się na dwie gałęzie, jedna ma główny dom w Nancy i drugi dom niby osobną prowincyą w Trewirze. Jest tych sióstr około 1100. Druga w Pradze się gnieździ. Ta ostatnia jest potwierdzona. Obecnie przełożony jeneralny z Nancy stara się o potwierdzenie dla swojéj kongregacyi.

o potrzebie trwania przy prawdzie śród przemian tego świata.

Założone jeszcze zostało w Wiedniu r. 1857. towarzystwo św. Józefa z Arymatei do grzebania uczciwie ubogich i obcych. Pierwéj ciała biednych w worki zaszywano i kładziono w wapno. Stowarzyszeni codzień *Pater* za umarłych przez siebie pochowanych odmawiają.

Stowarzyszenie sztuki chrześcijańskiéj odbyło walny zjazd we Wrześniu r. 1857. w Ratyzbonie. Prezydował uczony archeolog P. August Reichensperger. Traktowano ważne przedmioty; między innemi P. P. Stern i Durscht mówili o potrzebie reformy w śpiewie kościelnym. P. Niedermaier miał rzecz o wpływie czci N. Panny na sztuki piękne. W czasie zjazdu wykonano wybornie kompozycye Palestriny.

Stowarzyszenie czeladników chrześcijańskich ks. Kolping z Kolonii rozszerza się powoli po całych Niemczech. Kardynał Geissel wracając z Rzymu, przywiół księdzu Kolping list pochwalny Ojca św. i nominacyą na protonotaryusza apostolskiego. W r. 1857. liczono 140 kółek i przeszło 20,000 stowarzyszonych, z których 4000 w samym Wiedniu.

W Bawaryi Ludwigsverein pracuje dla missyi amerykańskich i szczodre przesyła pomoce. Ztego funduszu i z funduszu Leopoldyńskiego z Austryi utrzymują się po największéj części klasztory, szkoły i missye Benedyktynów, Redemztorystów, tudzież Urszulanek w Ameryce północnéj.

Stowarzyszenia N. Panny (Marienverein) w Wiedniu wspiera wyłącznie missyą Afryki środkowéj czyli Sudanu. Missya ta ma dziś trzy stacye, Gondscoro, św. Krzyża i Chartum. Jak wiadomo stworzył ją ks. Knoblecher, który wraz z towarzyszami swemi Niemcami i Włochami nawrócił pewną liczbę odszczepionych Koptów i niemało pogan. Urządził także szkołę i jest w niéj 33 uczniów. Mimo, że czcigodny założyciel umarł i że umarło przed nim dwóch missyonarzy, przyszłość missyi zdaje się zapewniona.

W r. 1856. założono w Wiedniu stowarzyszenie Niep. Poczęcia, aby przychodzić w pomoc katolikom w państwie tureckiém. Fryderyk Hurter i wielu innych znanych ludzi gorliwie się w téj sprawie krzątają. [7])

Należy wspomnieć, że katolicy Austryaccy utrzymują w wielkiéj mierze Mechitarystów. [8])

Na missyach za Europą, szczególniéj w Ameryce jest niemało księży niemieckich. Z biskupów missyonarzy ks. Atanazy Zuber jest biskupem Patneńskim, ks. Hartman biskupem w Bombay, O. Weniger Jezuita biskupem w Minnesota, ks. Jan Henryk Lueri biskupem w Fort-Wayne w Texas.

I obce wielkie stowarzenia licznych składkujących w Niemczech mają. Towarzystwo św. Niemowlęctwa zbiera rocznie około 180000 fr., Stowarzyszenie rozkrzewiania wiary około 200,000 z których połowę daje diecezya kolońska. Drukuje się 19000 Roczników rozkrzewiania wiary po niemiecku. Otrzymując także niemałą pomoc pieniężną z Niemiec ks. Olivieri trudniący się wykupywaniem czarnych niewolnic (ks. Olivieri znajduje się obecnie w Rzymie). Umieszcza on po Niemczech swoje dziewczęta na wychowanie.

Wspomnimy jeszcze, że za niemieckie w znacznéj części pieniądze sprawa beatyfikacyjna wiel. Jana Sarcander umęczonego przez Utrakwistów toczy się w Rzymie. Wielkąby za to winni mieć Słowianie wdzięczność, gdyby Niemcy zarazem nie starali się przywłaszczyć sobie nowego błogosławionego za Niemca go udając. [9])

Zkądinąd stowarzyszenie rozkrzewiania wiary przysyła do Niemiec północnych zapomogi, a kiedy ksiądz Kuenzer proboszcz ze Schwibus w Szlązku chciał odbudować zrujnowany kościół, we Francyi najobfitsze jałmużny zebrał.

Dodamy, że missyonarzy w sprzęty kościelne zaopatrują stowarzyszenia dam istniejące w Monastyrze, Erfurcie i Paderborn, i że jałmużny z ostatniego jubileuszu podzielone zostały między towarzystwa św. Bonifacego i św. Karóla Boremeusza.

Czyniliśmy już wzmiankę o stowarzyszeniu mającém na celu pracowanie około nawrócenia schizmatyków do jedności. Biskupi z Monastyru, Hildesheim i Paderborn wzięli tę rzecz pod swoją opiekę. W związku z nią drukują się po francuzku i mają się drukować po niemiecku *Etudes de Theologie* dla zapoznania i przyjaciół i przeciwników z ojcami, którzy poprzedzili Focyusza. Piękne przedsięwzięcie byleby ograniczyło się do modlitw i umiejętnych poszukiwań, obcych celów i obcych natchnień nie przyjmując.

Wszystkim stowarzyszeniom katolickim niemieckim dają popęd corocznie odbywane zjazdy delegowanych wszystkich stowarzyszeń. Zjazdy te są rzeczą ważną i niezmierny wpływ wywierają. Od pierwszego odbytego w Ratyzbonie w r. 1849. do ostatniego kolońskiego w roku zeszłym zajęcie i udział katolików ciągle się wzmagają.

Dziewiąte zgromadzenie ogólne odbyte w Salzburgu w r. 1857. polecilo było swemu komitetowi, by się odezwał do biskupów w sprawie założenia katolickiego uniwersytetu dla Niemiec na wzór uniwersytetu lowańskiego. W Adwencie r. 1857. komitet rozesłał do biskupów adres, z którego bierzemy następujące szczegóły. Myśl założenia uniwersytetu katolickiego powstała po raz pierwszy na zjeździe biskupów w Würzburgu w r. 1848. Poparły ją zgromadzenia ogólne stowarzyszeń katolickich, mianowicie ratyzbońskie w r. 1849., moguncкие w r. 1851., monastyrskie w r. 1852., wiedeńskie w r. 1853. i linckie w r. 1856. Zkądinąd zaszły niejakie dyskussye co do miejsca. Kardynał Rauscher rozesłał do biskupów niemieckich list, proponując Salzburg, ze swojéj strony katolicy pruscy radzili rozprzestrzenić i podnieść akademię w Monastyrze. Zgromadzenie ósme linckie wyraźnie oświadczyło się za Salzburgiem. Na dziewiątém w samymże Salzburgu odprawioném nie wnoszono sprawy przez delikatność, jednakże delegowani odbywając posiedzenia w gmachu dawnego uniwersytetu, uderzeni widokiem i przypomnieniami przeszłości, sami kwestyę poruszyli i umocowali komitet, aby się odezwał do biskupów. Prosili wtedy zarazem księca arcybiskupa salzburskiego, aby przyjął kierunek dzieła.

O ostatniém dziesiątém zebraniu ogólném stowarzyszeń katolickich w Kolonii musimy nieco obszerniéj nadmienić. Był to niezawodnie najważniejszy zjazd ze wszystkich dotąd odbytych. Samaż miejscowość Ko-

---

[7]) W Bosnii jest tylko trzy klasztory Frańciszkanów (Bernardynów) na 120,000 Chorwatów. Mają od stowarzyszenia rozkrzewiania wiary 2000 fr. pomocy. Wolno im teraz budować kościoły. W Serwii, Macedonii, Albanii Frańciszkanie z trudem pracują, bo im schizma w każdym kroku przeszkadza. Propaganda płaci biskupów i księży.

[8]) Mechitaryści, którzy tak czynnie pracują na wschodzie, mają teraz missyę w Persyi. Założył ją O. Derdejean w Cosroes. Już się tam pewna liczba Ormian schizmatyków bawi w Cosroes i braterską pomoc u Lazyrystów znajduje. Austrya opiekuje się missyą, arcybiskup schizmatycki wszelkie jéj czyni przeszkody.

[9]) Życie wielebnego zostało ogłoszone w Macerata we Włoszech r. 1856.

lonii miasta pełnego wspomnień, gdzie są relikwie trzech królów Magów, relikwie św. Urszuli i jéj towarzyszek, św. Gereona i towarzyszów, św. Ewalda, Feliksa i Nabora, gdzie spoczywają Plektruda córka Pepina, nasza królowa blog. Ryxa, bł. Albert Wielki i Duns Scot, gdzie przebywał św. Tomasz z Akwinu znaczenia i uroku obradom dodały.

Przybyło 322 delegowanych od rozmaitych stowarzyszeń katolickich, a około 400 katolików dobréj woli, między któremi ks. Milsin infułat z Węgier, ks. Mermillod z Genewy, P. Baudon przełożony jenerał towarzystwa św. Wincentego a Paulo z Paryża, Hr. de Merode, Westreloo i t. d. Spodziewano się, że biskupi sufragani stolicy kolońskiéj, którzy właśnie skończyli byli swoje narady z metropolitą, zostaną na zjeździe, ale się to oczekiwanie nie ziściło.

(Koniec w następnym Numerze.)

KRONIKA.

RZYM.

(Koresp.) **Rzym,** 26. Lutego 1861. J. E. kardynał Baluffi, arcybiskup Imoli, ogłosił nader wymowny okólnik do swoich diecezyan, w którym wspominając o prześladowaniu Kościoła tak się między innemi wyraża:

„Zostawmy srogie nieszczęścia niszczące pokój i dobrobyt materialny ludów, napełniające gruzami i płaczem domy, prowincye, królestwa. Smutniejsza klęska nas dotknęła, a tą jest bezczelne prześladowanie ścigające na rodzinnéj naszéj ziemi wiarę ojców naszych. Nie, drogie moje dziatki, niemożna się już dłużéj łudzić. Walna bitwa, którą tak liczne i tak długo tajone nienawiści gotowały katolickiemu Kościołowi, już wre, a nieprzyjaciele jego, którzy baczą, iż nadeszła ich godzina i panowanie ciemności, usiłują gwałtownie go wytępić w samym środku jego jedności i władzy. Sami wydają się ze złotem, co rozrzucają, z podstępy, których używają, ze zwodzicielami, których ślą wszędzie, ze szkołami i bożnicami sektarskiemi, które zakładają, i z piekielną hardością uchwalają *prawo* uczynienia Italii protestancką, co ma się znaczyć, prawo wydarcia wam, drogie dziatki, jedynéj i prawdziwéj wiary Chrystusowéj, łaski jego godności, pokoju duszy, chwały niebieskiéj, ażeby wam darować natomiast niewolę błędu i grzechu, zezwierzęcenie i zgryzotę w tém życiu, a wiekuiste potępienie w drugiém. O tych zaś okropnych darach świadczą aż nazbyt opłakane dowody, jakie nam stają w oczach. Już patrząc na wszeteczne i bezbożne druki rozsiewające wszędzie kacerstwo, bluźnierstwo, brudy; na teatra, gdzie wyszydzają Kościół, czcigodną jego Głowę, jego hierarchyą, obrzędy, i gdzie cyniczni wierszokleci ośmielają się wołać bezwstydnie, iż czas już *odnowić opokę Watykańską* (*rinnovar la pietra al Vaticano*), czyli innemi słowy zburzyć doszczętnie Kościół zbudowany przez Chrystusa, włosy na głowie stają i człek zapytuje przerażony, czy jesteśmy na katolickiéj jeszcze, czy na pogańskiéj już ziemi? Dodajcie chorągiew jawnego odszczepieństwa wywieszoną przez garstkę odstępców mianujących siebie *kościołem narodowym*, to jest anty-katolickim, i osądźcie ztąd sami, azali wojna tak nikczemnie dziś wydana pod italskiém niebem Oblubienicy Zbawiciela nie należy do najokrutniejszych, a pokusy, na któreście wystawieni, do najcięższych i najstraszliwszych? I któż nam powie ilu już niestety! im uległo i ulega codzień? Smutnym zaiste znakiem jest zuchwała zniewaga dni świątecznych, butna pogarda kościelnych przepisów, tryumf swawoli, rozpasanie młodzieży. Nieszczęsna młodzieży! Któż cię obroni od tych katedr zarazy, od tych zasadzek, od tych sideł, które cię zewsząd otaczają i gubią? Urodzili się jednak w większéj części na łonie katolickiego Kościoła nędznicy, którzy w tyle sposobów katują własną matkę; ku większéj sromocie swojéj zapalają się do swego bezbożnego dzieła poduszczeni nadewszystko cudzoziemską zawiścią, któréj spieszno kacerstwo wśród nas na tronie posadzić, ażeby zwaliskach ojczyzny naszéj otworzyła się droga ciemnym zamysłom, i nienasytnym żądzom jego samolubstwa. Ach! Italio, Italio! serce się nam napełnia boleścią a oblicze wstydem, ilekroć spoglądamy na przyszłość, którą ślepi i wyrodni synowie tęsknią zgotować tobie! Ciosy tym czasem na gmach katolicki spodające ochwiewają podwaliny społeczeństwa; albowiem, tam gdzie się głosi i wierzy, iż cel uprawnia środki, gdzie z bezprzykładném zuchwalstwem nazywa się dobrém zło a złém dobro, gdzie się zachęca i wysławia nie to, co słuszne i uczciwe, lecz to, co pożyteczne i miłe, sam związek, który sam jeden może skupić istoty rozumne w porządne społeczeństwo, niechybnie zerwać się musi.“

X. Arnaldi, arcybiskup Spoletański, i X. Vespignani, arcybiskup Orwietański, ogłosili podobnież pełne apostolskiego ducha okólniki.

Znowu boleśna strata dotknęła św. kolegium. D. 21. b. m. o 10. rano umarł z apopleksyi kardynał Jan Brunelli arcybiskup Osimo i Cingoli. Urodził się on w Rzymie d. 23. Czerwca 1795; poświęciwszy się za młodu stanowi duchownemu, został mianowany wkrótce sekretarzem Propagandy, następnie arcybiskupem Tessaloniki *in partibus* i posłany w téj godności jako nuncyusz apostolski do Hiszpanii, a nareszcie na konsystorzu z d. 15. Marca 1852. roku przeznaczony *in petto* na kardynalstwo. Na konsystorzu zaś z d. 7. Marca 18›3. Pius IX. obdarzył go kapeluszem, a na innym z d. 22. Grudnia 1853. nadał mu tytuł presbiteralny św. Cecylii za Tybrem. Po śmierci X. arcybiskupa Soglia postąpił na połączone stolice Osimo i Cingoli. W ostatnich czasach gorliwy ten purpurat nie mało cierpiał dla Kościoła, a po świętokradzkim napadzie Piemontczyków na Marchje był srodze prześladowany i więziony. Ciężkie próby Kościoła, i widok Włoskiéj bezbożności a straty tylu dusz zatruły mu życie i zgon przyspieszyły.

Próby te nie ustają, owszem wzmagają się coraz; Chrystus gotuje męczeński wieniec swojéj oblubienicy. Po szkaradném obdarciu Kościoła, które zawyrokowane zostało w Umbryi i w Marchiach, aliści już to samo bezbożne prawo rościągają do neapolitańskiego państwa. Zdziercy dokonywają swéj grabieży w imie wolności, narodowości, postępu, wszystkich słowem zasad, których samo wezwanie staje się już potępieniem ich czynów, a świat oszołomiony tak szumnemi wyrazy pogrąże się coraz głębiéj w moralnéj drzemiączce, owszem, przyklaskuje w znacznéj części tak krzyczącym bezprawiom, i wierzy czy też udaje że wierzy, iż odebranie własności Kościołowi, włóczenie go przez widła Kaudyńskie świeckiego despotyzmu, pozbawienie téj boskiéj ustawy wszelkiéj rękojmi niezawiełego bytu i zamienienie kapłanów Bożych w płatnych służebników rządów, wyjdzie na korzyść postępu, narodowości i wolności Świat, nieprzyjaciel Chrystusa, zrozumieć nie chce, iż własność duchowieństwa i niepodległość jego Głowy są tém dla Kościoła, czém bezżeństwo dla każdego zosobna kapłana, to jest jedyną rękojmią swobody, godności i oderwania się od świata, bo duchowieństwo nie wtedy się od świata odrywa, kiedy mu wszystko odbierają, lecz wówczas, kiedy zabespieczone od świeckich wpływów i pokus, Boga tylko i Papieża czuje nad sobą, i nie potrzebuje się kłaniać, łasić i czołgać u nóg butnych władz téj ziemi o najdrobniejszy przywiléj, o kawałek chleba. Walka, co się dzisiaj toczy, jest jak sam Kościół dawna; napełnia ona sobą arenę średnych wieków, a postacie wielkich Papieży, olbrzymich w niéj zapaśników, gorują nad nią jak drogoskazy wolności świata. Odkąd jednak *zreformowana* europejska polityka zerwała z chrześcijańskiemi zasadami, i *państwo* po pogańsku pojęte wystąpiło na widownię jako cień starożytnych prześladowców Kościoła, jako wskrzeszone widmo Djoklecjanów i Juljanów, odkąd zwłaszcza *państwo* na polach Italii pochłonęło pantcistycznie *narodowość*, przysposobiło podstępnie tę starodowną córę i uczennicę Kościoła, wystąpiło jako jedyny jéj rzecznik i uzbroiło ją przeciw jéj najświętszéj matce, walka ta stała się zaciętszą i krwawszą, prześladowanie odwiecznéj rodzicielki narodów okrutniejszém, albowiem spoganione *państwo* prowadzi przeciw niéj wyrodne jéj dziecię, i uczy je przeklinać, sądzić i obdzierać własną matkę. Dopoki narodowość Włoska wcielona w państwo będzie się upierała przy jego pantcistycznéj formie, przy bezwarunkowéj jedności rządów na Półwyspie, dopóki nie wróci na opatrzną i katolicką drogę swego wyjątkowego powołania, dopóki nie przyzna Kościołowi prawa obywatelstwa na swéj ziemi i nie zniży pokajanego czoła swego pod najchlubniejsze znamię, jakie kiedykolwiek na skroniach wielkiego ludu jaśniało, — pod potrojną koronę, dopóty będzie tylko znakiem przeciwieństwa i kamieniem obrażenia dla wszystkich innych niespoganionych narodowości, dopóty będzie tylko szkaradnym anormalnym despotyzmem 25 milionów reszcie ludzkości narzuconym, a którego ludzkość nie zniesie nakoniec tak jak niezniosła chłonącéj siebie niegdyś jedności pogańskiéj Romy; dopóty nareszcie wolność, któréj imie dziś ukrasza najsromotniejsze bezprawia, będzie stroniła od narodu Włoskiego, jak od trędowatego narodu, rzucając się rozpaczliwie w ramiona krzyża nie sabaudzkiego lecz Chrystusowego, w objęcia Kościoła. Kościół bowiem wśród despotyzmu jednostek a despotyzmu tłumów, wśród bezrozumnych tyranów a szalejących narodowości, wśród niewoli *ukazu* a niewoli *powszechnego głosowania*, jest dziś już jedyną dla wolności przystanią, jedyną arką, do któréj jak trwożna gołąbka się chroni, kiedy wody ucisku, o których pismo wspomina, zalewają ziemię. Św. Ambroży mówił: *Ubi Petrus ibi Ecclesia*, a my dodamy: *Ubi Ecclesia ibi libertas*; i dla tego to Italia, bez Kościoła, Italia ujarżmiająca Kościół i wdzierająca się na jego

miejsce, słowem Italia jedna, jest najpotworniejszą niewolą, jaka światu od pogańskiéj Romy groziła, dla tego na czole téj wielkiéj nieprzyjaciółki Chrystusa i ludzkości, występują te straszne apokaliptyczne znaki potępienia, jakich ani ogłada XIX wieku, ani kłamliwe tytuły narodowości i niepodległości, które Italia jedna przyczepia dziś jak larwę do swoich napiętnowanych skroni, niezdołają zasłonić i wykraść przeklęstwu potomnych wieków. Czy spostrzegacie znaki takowe? czy widzicie te dorażne objawy, te nagłe przebudzenia złego ducha, te niespodziane błyskawice brzebiegające jak łuna wiekustego ognia po obliczu Italii jednéj, a które w okamgnieniu naturę nam jéj wyświecają?..... Oto niedawno we Florencyi w kościele *del Ceppo* wrzeszczano podczas podniesienia: *Abbasso l'ostia!* a tu się już dowiadujemy, że ten sam krzyk w kilku innych kościołach w Umbryi i Marchiach był słyszany ze zgrozą. W czasach największéj niewiary w Polsce Rafał Leszczyński nakrył głowę podczas podniesienia, a czyn ten zaważył zapewne nie mało we dwa wieki poźniéj na szali naszych nieprawości i nachylił ją ku upadkowi ojczyzny...., ale Włosi czynią dziś więcéj, bo wołają przeciw chlebowi anielskiemu: *niepozwalam!* i nie chcą, ażeby krew nojdroższa, co świat odkupiła, wznosiła się i panowała nad ich głowami, lecz aby padła na ziemię pod ich depcące stopy jak na krzyżowéj drodze na Kalwaryi'..... Inne straszne świętokradztwo popełnione w miasteczku la Sgurgola koło Veroli jest nowym objawem ducha, jaki opętał i zjednoczył Italią, nowym odbłyskiem piekielnych płomieni na jéj jedności Zwracamy uwagę naszych *italomanów* i naszych zwłoszczonych dzienników na te szczgóły. Pinelli, ów nędznik, którego rozkaz dzienny podaliśmy w przeszłym liście, a który dostał dymissyą nie za obelgi miotane na Papieża, jak *Czas* niedawno dowodził, ale, jak *Gazetta del Popolo* lepiéj uwiadomiona od polskich redakcyi trafnie dowiodła, za to, iż „gadał kiedy winien był jedynie działać," i że wygadał przed Europą tajne rozkazy mordu i pożogi, jakie z Turynu otrzymał; Pinelli, powiadam, uwieńczył swoje zbrodnie bezprzykładném świętokradztwem. We wspomnioném miasteczku, po rozstrzelaniu 170 reakcyonistów, z których kilku księży a wiele niewiast i dziatek, rozkazał on na urągowisko Bogarodzicy Dziewicy porwać jéj cudowną figurę pijanemu żołdactwu, które jéj fajkę w usta wetknęło. Potém starszyzna piemoncka zbryzgana jeszcze krwią i mózgiem tylu niewinnych, złożyła walną wojenną radę, by tém silniéj na umysły chłopów działać i Niepokalaną matkę Zbawiciela jako „opiekunkę rojalistów i reakcyonistów" skazała na roztrzelanie!!!..... Figura Maryi stanęła tedy jak winowajca na miejscu dymiącém jeszcze krwią stu siedmiudziesiąt ofiar; zbrojny oddział wziął ją na cel, i na hasło Pinellego żołnierze europejscy, Włosi urodzeni na łonie katolickiego kościoła, mniemani obrońcy narodowości i niepodległości, śmieli dać ognia do posągu Królowéj aniołów!.... Nareszcie tutaj w Rzymie podczas demonstracyi piemonckiéj, co była rubaszném urąganiem się nieszczęśliwemu królowi, który tegoż wieczora z Gaety przybywał i jak wszelki tułacz miał prawo do gościnności i uszanowania, słyszano kilkakrotne wołanie: *Morte al Papa*!... Godném zaś uwieńczeniem tylu bluźnierstw, mordów i podłości jest oświadczenie Wiktora Emanuela przy otwarciu Parlamentu: „*libera ed unita quasi tutta l'Italia* PER MIRABIL AJUTO DELLA PROVIDENZA DIVINA (!!!)." Widzimy tedy, iż pomoc Boskiej Opatrzności zapewniona jest nie Kościołowi, z którym Chrystus obiecał zostać aż do końca wieków, nie temu, za którego Bóg-Człowiek się modlił, aby wiara jego nieustawała, — ale jednoczycielom Italii, prześladowcom Kościoła i krzyżownikom Piotra: tak przynajmniéj twierdzi Mojżesz włoskiego przymierza z niebem, — król przez Piotra i Kościół wyklęty! Ludzie wyrzekający codziennie przeciwko pomieszaniu porządku duchownego ze świeckim, i przywłaszczeniom Papieża, sami się stają najbezwstydniejszymi przywłaszczycielami kościelnych atrybucyi i urzędu, występując wobec ludów jako zakonodawcy, prorocy i ewanieliści. *Voce popolare*, neapolitański dziennik, wydaje teraz w długim ciągu artykułów pismo p. n. *il Vangelo di Caprera*. Ewanielia Kaprery. Ma się rozumieć, że dla garybaldyńskiego Mateusza, Łukasza, Marka czy Jana, bohater, któremu komitety włoskie przypisały uroczyście tytuł *Odkupiciela*, zajmuje miejsce syna Bożego. „Człowiek ten, pisze ewanielista włoski, wyznaje religią, która jest cała miłością, cała niebem, cała ewanielią. Garibaldi wierzy, iż jest Chrystus — miłość, Chrystus — pokój, Chrystus — cierpliwość, — Chrystus — wolność. Pamiętaj o ludu! iż Garibaldi rzekł, że prawdziwym Chrześcijaninem jest on a nie Papież. Owoż Garibaldi wierzy inaczéj niż wierzy Papież, a ty, o ludu! ażeby być chrześcijańskim, powinieneś wierzyć jak Chrześcijanin pustelnik z Kaprery, nie zaś jak ksiądz w purpurze król Rzymu."

Pius IX. jest nie tylko wielkim papieżem, ale wielkim świętym; męka jego przypomina w zdumiewający sposób mękę Zbawiciela. Zebrano teraz w jedno *corpus delicti* wszystkie fałszywe świadectwa przeciw niemu, ogłoszono je w Paryżu pod tytułem dokumentów dyplomatycznych o kwestyi rzymskiéj. Jest jednak inny tytuł, który bardziéj przystoi żółtéj księdze złożonéj ciału prawodawczemu i który możnaby wyryć na jéj okładce: *Ecce Homo.* Wszystkie role faryzeuszów, skrybów i książąt kapłanów są tam odegrywane przez panów tego świata i przez pobożną dyplomacyą: *principes autem sacerdotum et omne concilium querebant falsum tutimonium contra Jesum ut eum morti traderent.* Aliści na dopełnienie fałszywych świadectw występuje z formalnym aktem oskarzenia pan de la Guéronnierė, opierając swe zarzuty przeciw Namiestnikowi Bożemu na niegodnych depeszach księcia de Gramont posła dworu francuzkiego: *novissime autem venerunt duo falsi testes*. . . . . Akt ten oskarzenia nosi tytuł: *la France, Rome et l'Italie.* Ewangelia podaje nam w następnych słowach całkowitą treść broszury pana de la Guéronnière: *Non audis quanta adversum te dicunt testimonia? Nescis quia potestatem habeo crucifigere te et potestatem habeo dimittere te? Hunc invenimus subvertentem gentem nostram et prohibentem tributa dare Caesari. Non es amicus Caesaris. Tu es Rex Judeorum. Omnis enim qui se Regem facit contradicit Caesari. Expedit unum hominem mori pro populo. Reus est mortis. Quid adhuc egemus testibus? crucifigatur!* — *Innocens sum a sanguine justi hujus. Alios salvos fecit, se salvum faciat, descendat de cruce! Ecce Eliam vocat. Sinite, videamus si venit Elias ad deponendum eum.* — Po odczytaniu wyroku posłuchajmy woźnego, który nam tłómaczy sposób jego wykonania. Woźnym tym (pomijam zagranicznych lepiéj uwiadomionych, bo mię zajmują polscy tylko woźni wyroków przeciwko papieztwu) jest jedna z alfabetycznych wyroczni *Czasu*, paryzki korespondent pod literą *C.* Słuchajmy!: „Rząd francuzki, gdy odrzucono wszystkie jego projekta i przedstawienia (NB. przeto, iż gwałciły jak projekt wikaryatu w Romaniach zasadę niepodległości kościoła, bo na wewnętrzne reformy papież z całéj duszy się pisał, byle mu posiadłości jego zapewniano), postanowił wprawdzie nie wyprowadzać wojska swego z Rzymu i pozostawić go tam na obronę w każdym razie osoby papieża (NB. papież nie potrzebuje obrony dla swojéj *osoby*), lecz nie sprzeciwiać się zajęciu reszty państwa papiezkiego przez wojska piemonckie i wkroczenie ich do Rzymu, oraz ustanowienie w Rzymie stolicy Włoch zjednoczonych, lub skonfederowanych Z ZASTRZEŻENIEM ZUPEŁNÉJ NIEPODLEGŁOŚCI OJCA ŚWIĘTEGO." Brawo, panie C.! tak zupełnie o tém piszesz, jak gdybyś wierzył w niepodległość Ojca świętego z jenerałem Cialdinim u bram Watykanu. . . . Pewien jednak jestem, iż w katolickiéj Polsce urodzony nie wierzysz i mówisz przeciw własnemu przekonaniu, a to właśnie najgorsza z twojéj strony i u strony twoich paryzkich kolegów, których zresztą *kolanowe* prace wymagałyby zbyt długiego rozbioru. . . . Ale mamy wzgląd na to, że z Paryża piszesz, a gdybyś inaczéj pisał to powiedzianoby tobie; *non es amicus Caesaris!* . . .

(Kor.) **Z Rzymu** z listu innego udzielamy następnych szczegółów: Położenie nasze w Rzymie jest okropném, bo żyjemy z dnia na dzień nie wiedząc, czy Francuzi zostaną i nie myśląc, aby zostać nazbyt długo mogli. Papież ma przeczucie wielkich klęsk, mówił on kaznodziejom wielkopostnym, którzy byli u niego wszyscy razem, „iż od dwóch nocy cała prawda objawioną mu została, iż dla zgorszeń napełniających świątynię, gniew Boży wyleje się jak potok, iż ci co pragną krwi kapłanów, napiją się jéj, iż będą zbrodnie niesłychane, iż wszystkie moce piekielne uderzą na opokę, na któréj siedzi, lecz że ta opoka oczyszczona ze śmiecia zgniecie potém swoich prześladowców." Kaznodzieje słuchali go jak proroka, i zdaje się, że Pius IX. w rzeczy saméj miewa objawienia z nieba. — Co się téż stało z owym kapłanem, który wedle doniesień *Czasu* przeznaczył był znaczną sumę na dzieło O. Theinera? Teraz drogi ten nam badacz nie ma żadnych środków na trzeci tom dzieła, bo drugi już prawie skończony, tym czasem wypadki naglą bo jak Cialdini wnijdzie do Rzymu, to przepadło wszystko, Ojciec święty pójdzie na wygnanie, a jeśli nie zdoła zabrać archiwum, to zapewne Theinera w niém nie zostawią. Byłaby to tedy niepowetowana dla nas strata. Widzę jednak bezprzykładną obojętność względem O. Theinera. Gdyby nie Przeździecki i nie X. Koźmian, nigdyby drugiego tomu wydrukować nie mógł. Są tam nieocenione skarby. Aż serce boli, że taka u nas powszechna nieczułość. O Theiner czuje to, i smutno mu bardzo. Przekonywam się coraz bardziéj, że u nas w kraju nie przywięzują żadnéj wartości do czasu, jak gdybyśmy wieczność mieli na nasze zawołanie. Żal mi jednak najbardziéj tego, iż jeżeli nie *kiedyś*, ale *w czas* i *w porę* nie przyjdą w pomoc Theinerowi, to *Vetera Monumenta* zostaną niedokończonym gmachem, bo ani Napoleon ani Cialdini nie są takimi *cunctatores*, jak nasi rodacy i czekać nie będą, aż sobie Polacy przypomną, że archiwum Watykańskie w niebezpieczeństwie!

ARCHIDIECEZYA GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Koresp. Urz.) **Gniezno.** 4. Marca. Zapisy. 1) Nieznajoma osoba złożyła 200 złpol. X. Nowakowskiemu Dziekanowi w Krotoszynie jako legat na odprawienie przed wielkim Ołtarzem miejsco-

wego kościoła dwóch Mszy śś. za dusze śp. rodziców Kazimierza
i Maryanny i Bartłomieja i Katarzyny. Ordynacya tego legatu
wydana została na dniu 5 Lutego r. b.

2) Śp. Potocka z Bendlewa, legowała na Msze śś. za duszę
jéj syna Wiktora, przez żołnierzy pruskich w r. 1848. w Żninie
zabitego, Ogród w mieście położony, z ⅓ morgi składający się,
dla tamecznego kościoła.

3) Śp. X. Gólcz, pleban kościoła parafialnego w Kozielsku,
legował dla tegoż kościoła 1800 złpol. na Msze śś. za jego duszę
w rocznice śmierci odprawiać się mające.

4) Franciszka Welzandowa zapisała kościołowi w Wilatowie
300 złpol. na Msze śś. i wymijanki za duszę swoją i familią Sta-
niskich. Ordynacyą wydano w dniu 22. m. b. na qu. legat.

Nekrolog. W dniu 22. Lutego 1861. o godzinie 10 z rana
przeniosł się do wieczności w skutek słabości piersiowéj, Dyakon
Jan Majewski, w Łaziskach pod Wągrówcem. Zmarły urodził się
dnia 17. Maja 1832. we wsi Pszczołczynie, parafii Rynarzewskiéj,
Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj. Początki nauk odebrał w domu ro-
dzicielskim, następnie zaś oddany został do gimnazyum Poznań-
skiego w 10. roku swego życia. Po opuszczeniu takowego udał
się do gimnazyum w Ostrowie i złożył examen dojrzałości w
Wrześniu 1853. Następnie wstąpił do Seminaryum duchownego
w Poznaniu, a po dwuletnim tamże pobycie udał się za wysokiém
zezwoleniem Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego na Uni-
werzytet do Monasteru. Z powodu słabości zdrowia opuścił ta-
kowy w r. 1859. wrocił do Seminaryum poznańskiego i w krótce
odesłany do Seminaryum Arcybiskupiego praktycznego w Gnieźnie,
odebrał na dniu 24. Marca 1860. święcenie Dyakonatu; na presby-
tery jednak dla zbytniego osłabienia w dniu 8. Lipca 1860. nie-
mógł już być posłany i z wielkim żalem tak przełożonych jak i
kollegów swoich opuścił Seminaryum, udawszy się do Łazisk na
kuracyą, gdzie téż swoj świątobliwy i przykładny żywót zawcześnie
dokonał.

Swięcenia. W dniu 23. Lutego 1860. otrzymało 16. Sub-
dyakonów tutajszego Seminaryum praktycznego Swięcenia na
Dyakony.

Translokacye. X. Sieg Wikaryusz katedralny, Kononik
kollegiaty św. Jerzego: Obrońca sw. Sakramentu małżeństwa,
translokowany został jako Substytut X. Dziekana Tyca na pleba-
nią w Orchowie, na którą go Dominium tameczne Władzy du-
chownéj prezentowało, w jego zaś miejsce powołany został X. Piszcy
głowa, Wik. z Bydgoszczy, dokąd X. Sobeskiego, Wik. z Gniew-
kowa przeznaczono i to od 1. Marca r. b. — X. Szymański kom.
z Chojny uzyskuł prezentę dnia 4. a kommendę d. 15. Lutego r. b.
na plebanią w Cerekwicy i zarazem w Izdebnie. Beneficium zaś
w Chojnie oddano X. Dziek. Sucharskiemu c. f. s. pod zarząd;
beneficium zaś w Świątkowie X. kom. Paluszyńskiemu w Żernikach.

Instytucye. Dnia 26. Lutego 1860. otrzymał X. Staniewicz,
kommendarz z Wąwelna, kanoniczną instytucyą na rzeczone be-
neficium.

Zakłady. WX. Lic. Janiszewski, Proboszcz w Kościelcu,
uznając nagłą potrzebę założenia nowéj szkoły katolickiéj, miano-
wicie we wsi Wilkowie do probostwa w kościelcu należącéj, posta-
nowił przywieść do skutku chwalebny tén zamiar ustąpieniem bez-
płatnie dwóch Morgów Magdeburskich ziemi z gruntów swych
proboszczewskich pod warunkami: „że gdyby wymieniona szkoła
przestała tam istnieć, lub charakter katolicki miała utracić, grunt
wymieniony staje się znowu własnością probostwa w Kościelcu i
aby proboszcz Kościelecki miał prawo prezentowania Nauczyciela
oraz wolny był od wszelkich składek, jakie teraz zwykle na Do-
minia nakładane bywają. Otrzymawszy Najprzewielebniejszego Ar-
cypasterza i Prześwietnéj Kapituły Gnieźnieńskiéj na tę warunkową
alienacyą wysokie przywolenie, jest więc wstanie nateraz zacny
kapłan, doprowadzić do skutku zamiar, który lud okoliczny w
późne pokolenia z wdzięcznością wspominać nieprzestanie.

(Koresp. Urz.) **Poznań**, 6. Marca. 1) JX. Leonard Ostro-
wicz były Wikaryusz w Buku a teraz kommendarz w Błociszewie
przekazał kollegium kościelnemu w Buku kapitał 100 Tal. od któ-
rego roczny procent ma służyć na reparacyą kościoła św. Krzyza
w Buku.

2) Na dniu 24. Lutego r. b. zakończył swe życie doczesne
JX. Alojzy a klasztornémi imieniem Leon Dąbrowski, kapelan przy
kaplicy dworskiéj w Wróblewie. Nieboszczyk urodził się w Lem-
bargu w obwodzie Regencyi Kwidzyńskiéj powiecie Brodnickiém
dnia 15. Czerwca 1816. r gdzie w tamecznéj szkole pierwsze po-
czątki nauk pobierał a późniéj kształcił się w szkole Brodnickiéj.
Po wyprowadzeniu się z rodzicami do Królestwa polskiego wstąpił
do zakonu XX. Bernardynów w Skąpém, gdzie ukończywszy rok
próby wysłanym został do Warszawy na studia teologiczne. Po
pięciu latach swych nauk theologicznych i mniéjszych święceniach
otrzymał w roku 1847. Dyakonat w Piotrkowie, a dnia 2. Kwietnia
1848. wyświęconym został w Warszawie na kapłana przez X. Bi-
skupa Diecezyi Kaliskiéj Tomaszewskiego. Już po wyświęceniu
swojém, kształcił się jeszcze przez półtora roku w Przyrowie w
teologii i dogmatyce. Wysłany przez klasztor na kaznodzieję do
Warty, zostawał tamże przez 3 kwartały, a będąc słabowitego
zdrowia, prosił swych przełożonych o uwolnienie na czas niejaki
i wrócił do swych rodziców w celu poratowania zdrowia. Zdawało
się, że takowe uzyskał i wrócił do klasztoru w Skąpém, ale musiał
po niejakiém czasie wydalić się z niego i przeniósł się do prus w
1850. gdzie przy kościołach w Xięstwie Poznańskiém Rogoźnię
i Obornikach, do roku 1858. pomagał ówczasowym zarządcom
kościołów.

Na dniu 27. Września 1858. został wezwanym na kapelana
dworskiego do Wróblewa, gdzie do zgonu swego i ciągle w stanie
chorobliwym gorliwie i przykładnie obowiązków swoich dopełniał.
Zwłoki jego pochowane zostały na dniu 1. m. b. w Biezdrowie.

(Koresp.) **Mielżyn**, 23. Stycznia. Dnia wczorajszego odbyło
się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za po-
ległych Polaków w obronie Stolicy Apostolskiéj. Już od 8 godziny
z rana napełniał się kościół ludem pobożnym, a jedna msza. św.
po drugiéj, czasami i dwie razem wychodziły nieustannie aż do
godziny 12téj. Wszystkie odprawiały się w kolorze czerwonym.
O godzinie 10téj rozpoczął ks. dziekan Trojanawicz z Niechanowa
wigilije w asystencyi ks. Kozielskiego z Łubowu jako dyakona i
ks. Kwiatkiewicza ze Strzyżewa jako subdyakona w czerwonych
dalmatykach. W czasie sumy przemówił po ewangelii z ambony
ks. Malak z Duszna do licznie zgromadzonych wiernych, którzy
nie tylko nawę kościoła, ale kaplice, presbiteryum i zakrystyę aż
do ścisku przepełniali. A był to dzień niepogodny; bo śnieg z de-
szczem od samego rana rzęsisto padał. Mowa ta powiedziana z
żywą wiarą, z wielkiém namaszczeniem a z większą jeszcze ser-
decznością zrobiła głębokie wrażenie na wszystkich wiernych, z
czem się niejeden do poufnych sobie osób potem wynurzał. Po-
nieważ tak liczne korespondencye z różnych stron świata do Ty-
godnika kat. nadsyłane nie dozwoliłyby w kolumnach jego całéj
téj mowy umieścić, przeto pozwalam sobie obok tejże rozkładu te
tylko miejsca tu przytoczyć, które najgłębiéj w pamięci słucha-
czy utkwiły.

Wziąwszy za motto słowa Psalmisty: „Jeśli cię zapomnę Je-
ruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przy-
schnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na cię nie po-
mniał:“ odmalował mówca na wstępie w żywych kolorach dwa
obozy dzisiejszego społeczeństwa, obóz odszczepieństwa połączo-
nego z niewiarą, i obóz żywych członków kościoła. Następnie
wykazał święty obowiązek skupiania się wiernych dzieci kościoła
około Ojca św.; zwłaszcza, że przeciwny obóz nie tai zamiarów
swoich. Zakończa słowa wstępne wyjaśnieniem celu dzisiejszego
nabożeństwa. — W pierwszéj części swéj mowy dowodził grun-
townie, ale oraz jasno i zrozumiale świętości sprawy nie tylko
duchownéj ale oraz świeckiéj władzy Stolicy Apostolskiéj. W dru-
giéj części wykazał, że naród polski jako naród szczerze katolicki
zawsze poświęcał nie tylko mienie, ale i życie swoje za sprawę
świętą. Przypomniawszy słuchaczom swoim krew męczeńską Po-
laków w różnych wiekach i w różnych stronach świata za świętą
sprawę przelaną, zatrzymał się nad poległymi w obronie Stolicy
Apostolskiéj, dodając: „A jeżeli droga nam jest pamięć poświę-
cenia się w sprawie narodowéj — w sprawie wolności ziemskiéj,
o ileż droższą nam musi być pamięć poświęcenia w sprawie ko-
ścioła, w sprawie wolności duchowéj — zwłaszcza, iż w szeregach
tych obrońców wiary swiętéj, którzy dla wolności kościoła krew
swą przelali, znachodzimy nie tylko tych, którzy się nie tylko tém
samém Ciałem przenajświętszego Zbawiciela karmili i tą samą krwią
Zbawiciela poili — co wy; ale nadto tą samą, co my, narodowością
chełpili, którzy byli synami téj saméj *Ojczyzny*, w któréj każda
góra, każdy pagórek nowy ucisk, nowe prześladowanie przypo-
mina, w któréj z każdego nieomal ziarnka piasku jeżeli nie krew
męczeńska, to przynajmniéj łza niewoli siączy. Tam około Rzymu,
około stolicy Piotra św. lała się ta sama krew w obronie kościoła,
która płynęła pod Wiedniem w obronie chrześcijaństwa — tam
legli synowie naszéj ojczyzny — tam znikły z widowni tego świata
latorośle naszéj ziemi przeniosłszy się na drugi świat do życia
lepszego — tam w grobach poległych za sprawę św. spoczywają
rycerze i bohaterowie naszéj Polski, która nie bez przyczyny na-
zywa się przedmorzem chrześcijaństwa, która w swéj pobożności
uznaje Bogarodzicę dziewicę Maryą królową swéj korony. O je-
żeli kochamy rany Chrystusa Pana — jakżeż nie mielibyśmy się
rozmiłować w ranach tych, które oni z miłości ku Bogu i Jego
oblubienicy ponieśli. Miejmy tę nadzieję, że jak z ran Chrystu-
sowych jak gdyby z krynicy trysnęło źródło zbawienia i błogo-
sławieństwa na kościół, tak z ran tych naszych męczenników
tryśnie źródło zbawienia i błogosławieństwa na kościół polski i na-
ród polski. Dla tego téż z wewnętrznem zadowolnieniem przeno-
simy się myślą na te miejsca, gdzie oni w tak świętéj sprawie
walczyli; z chlubą i radością wskazujemy na ich czyny — nie we
łzach — nie w smutku — nie w żałobie — lecz w tryumfie —

w purpurowym stroju składa kapłan Bogu ofiarę, dziękując Panu Bogu, iż ziemia nasza godną była tak zacnych synów wypielęgnować kościołowi św. i w usługi ofiarować.“ Nagle zwraca kaznodzieja mowę swoję wprost do słuchaczy, i zachęca do naśladowania tych męczenników wiary w stałości i nieustraszoném męztwie, z jakiém każdy w swym zawodzie, w swém kółku też samą wiarę słowem i czynem okazywać powinien. A odpierając dobitnie i treściwie zarzuty dzisiejszych nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiéj woła z uniesieniem: — „I my kochamy ojczyznę — wolność narodową — dla niéj wszystko w każdym czasie jesteśmy gotowi poświęcić — bo swą krew przelać — ale nie mniéj kochamy Boga — wolność kościoła — i dla niéj jesteśmy gotowi wszystko wyczerpać — wszystko postradać — bo nawet życie w jéj ofierze złożyć na jéj ołtarzu: — a będąc na wskroś tém przekonaniem przejęci z łzą w oku, z chmurą smutku na twarzy spoglądamy z boleścią na okrzyk tych, którzy chcą wolności narodu — *a niewoli kościoła;* tak jak gdyby wobec niewolności kościoła nie mogła istnieć wolność narodowa?“ Po tych słowach wywodził mówca z dogmatyki moralnéj i dziejów kościoła, jak to właśnie kościół katolicki pielęgnował od samego zawiązku swego wolność prawdziwą. Wkońcu wspomniał o Bułgarach, których niewidzialna Głowa kościoła powołała do ucałowania stóp głowy widzialnéj w miejsce niewdzięcznych i zbałamuconych dzisiejszych dzieci tegoż kościoła katolickiego, i zapowiedział składkę na tych katechumenów, która wyniosła 8 Talarów.

Nabożeństwo zakończyło się uroczystym konduktem przy rzęsisto oświetlonym i w bluszcze i kwiaty bogato ustrojonym katafalu. Dziesięciu kapłanów słuchało aż do godziny 4téj po południu bez przerwy spowiedzi św.; a około 300 wiernych przystąpiło tego dnia do Stołu Pańskiego na intencyę Ojca św. Lud modli się szczerze za Ojca św. i dopytuje się bardzo często, a przynajmniéj w Niedziele i święta, czy tam Pan Bóg Ojca św jeszcze nie pocieszył, i od jego nieprzyjaciół nie uwolnił.

ARCHIDIECEZYA LWOWSKA.

Kościół Polski pod rządem austriackim według rubrycell tegorocznych składa się w następny sposób

Archidiecezya lwowska: ma 1 arcybiskupa 4 prałatów, 4 kanoników, 7 kanoników honorowych, 8 radców konsystorskich, 7 honorowych, 6 profesorów teologii, 5 rektorów seminaryum, 25 dekanatów i 1 wice-dekanat, 170 plebanów, 33 kapłanów miejscowych, 7 administratorów parafii, 5 expozytów wikaryuszów przy filialnych kościołach, 95 kooperatorów wikaryuszów, 23 profesorów przy szkołach cesarskich, 7 księży po za diecezyą, 7 zadiecezalnych w diecezyi, 14 neopresbiterów, 5 kapłanów w klasztorach żeńskich, 11 kapelanów wojskowych, 27 emerytów, 2 jubilatów. Wszystkich księży świeckich 387, kleryków 50, alumnów seminaryum puerorum 38. Klasztorów męzkich 26, a mianowicie 1 Jezuitów, 8 Dominikanów, 3 Karmelitów, 3 Franciszkanów, 7 Bernardynów, 2 Reformatów, 1 Kapucynów, z których są administratorami parochii 20, expozytów 4, kooperatorów w parafiach 28, kapelanów przy zakładzie Siństr Miłosierdzia 3, Superiori Seminarium puerorum 1; kapelanów wojskowych 2 bez cura animarum; 167 księży zakonnych, kleryków 18, laików 61. Klasztorów żeńskich 4. a mianowicie: Benedyktynek 24, Sakramentek 20, Sacré-Coeur. 30, Opatrzności 12 i Sióstr Miłosierdzia 84. Liczba dusz obrządku łacińskiego 513,493; na każdego księdza przypada 1326 dusz.

Diecezya krakowska: 1 administrator diecezyi, prałatów 4, kanoników 8, radców konsystorskich 8, profesorów teologii 6, rektorów seminaryum 2, dekanatów 3, proboszczy 8, plebanów 32, kapelanów 4, wikaryuszów 29, przy filialnych kościołach 1. Księży po za diecezyą 2, zadiecezalnych 8, kapelanów w klasztorach żeńskich 11, emerytów 3. Wszystkich 111, kleryków 8. Klasztorów męzkich 15, mianowicie: Kanoników Lateraneńskich 12 i kleryk, Pijarów 1, Paulinów 5; Dominikanów 11, profesorów 2, fratres conversi nowicyuszów 3, aspiran. 5; Karmelitów 6, Karmelitów bosych 8, kleryków 2; Augustynów 6, braciszków 3, nowicyuszów 3; Cystersów 14, nowicyuszów 2; Franciszkanów 6, kleryków 6, braciszków 2, aspir. 4; Bernardynów 8, nowicyuszów 1, Reformatów 11, kleryków 3, laików 4, nowiców 1; kapucynów 7, laików 3; Braci Miłosierdzia 6, profesorów 2, nowicyuszów 3; Kamedułów 6, kleryków 1, braciszków 3, aspirantów 5. Księży zakonnych 102, kleryków 16, laików 19, nowiców 15, aspirantów 17. Klasztorów żeńskich 17; 22 Siństr Miłosierdzia, Katolików łacińskich 123,001; na jednego księdza przypada dusz 606.

Diecazya przemyślska ma 1 biskupa, kanoników 6, kanoników honorowych 7, radców konsystorskich 6, honorowych 8, profesorów teologii 7, rektorów seminaryum 5, dekanatów 24, proboszczy 4, plebanów 270, kapelanów 10, wikaryuszów 6, expozytów przy filialnych kościołach 15, kooperatorów wikarych 149 profesorów w szkołach cesarskich 7, księży po za diecezyą 5, zadiecezalnych w diecezyi 6, kapelanów w klasztorach żeńskich 2, kapelanów wojskowych 8, kapelanów w więzieniach 5, neopresbyterów bez miejsca 9, emerytów 2, jubilatów 9. Wszystkich świeckich księży razem 457, kleryków 63. Klasztorów męzkich 22, a mianowicie: Jezuici, Dominikanie, Karmelici, Franciszkanie, Bernardyni, Reformaci, Kapucyni. Księży zakonnych 90, laików 24, Klasztorów żeńskich i Siństr Miłosierdzia 3 z 30 siostrami. Liczba katolików łacińskich 648,367; na jednego księdza przypada dusz 1184.

Diecezya Tarnowska ma 1 biskupa, liczy 280 plebanii, 18 kapelanii, 20 filialnych kościołów z expozytami, 21 filij z exkurendami, 11 klasztorów, 110 kaplic, 556 księży świeckich, 25 po za diecezyą; 49 zakonników, 44 kleryków świeckich, 4 kleryków zakonnych, 25 laików. Zakonnic z nowicyuszkami i konwerskami 66. Dusz wiernych 928,844.

DIECEZYA PRZEMYSKA.

(Kor.) **Przemyśl**, 5. Lutego. Artykuł o unii wywołał tam gdzie się mógł docisnąć między bracią unicką w jednych oburzenie, a w drugich boleść. Dla boleści dobrze myślących mamy współczucie tem większe, że im jako podrzędnym niewolno wystąpić z protestacyą przeciwko robotom, które Artykuł wytknął i słusznie potępił. Moglibyśmy do wyjaśnienia zaskarżeń w nim zawartych dostarczyć najsmutniejszych dat, okazujących jak z owych roszczeń pseudonarodowych wykluwa się nieprzyjaźń fanatyczna, ku wszystkiemu, co polskie i — aż strach wypowiedzieć — co rzymskie. Ale dajmy temu pokój. W Bogu nadzieja, że obecny X. Biskup kres położy złemu, i zamknie usta koryfeuszom pseudogorliwéj walki o obrządek, którego nikt nienaruszył, o język, za którym przemówiła deputacya. Już bowiem wypowiedzieli i Jemu wojnę podjazdową w niemieckiéj gazecie, za to, że przedstawił na kanonią honorową JX. Tomasza Polańskiego, który jako Dyrektor Gymnazyalny za popieranie alfabetu łacińskiego przeciw kirylicy, za dawanie złych klas studentom ruskim, od owych Jegomościów okrzyczany jest za wroga Rusinów. Niemożemy jednak pominąć faktu, który was pewnie zgrozą przejmie. Oto dążność ich obrała sobie dziatwę szkolną za pole działania. I niestety! nie bez skutku. Nasienie rozdwojenia już kiełkuje, dzieci jednéj wiary, jednéj matki, niewinne dusze poczynają się swarzyć. O! jak ciężko odpowiedzą przed sądem Boga i przed trybunałem historyi sprawcy tego złego!!

U nas dzięki Bogu, staraniem JWX. Biskupa wchodzi w życie śpiew kościelny, nad którego upadkiem szczérześmy ubolewali. Powiodło się wytrwałéj pracy JX. Juliusza Trandy kapellana biskupiego, i Dyrektora chóru katedralnego P. Lorenza, że Alumni Seminaryum od Septuagezymy zacząwszy śpiewają podczas Sumy. X. Biskup jak Ojciec, zadowolony z postępu pomagał także, i tem większą obudził cześć dla śpiewu, z którym za lepszych czasów nawet mniejszych miast mieszkańce obznajomieni byli. Uderzony brakiem dewocyi w stolicy swojéj postanowił JWX. Biskup odprawić ludowe rekollekcye przed spowiedzią Wielkanocną. Ośm kazań katechizmowych zdał na księży, sam zaś odprawi ośm katechizacyi popołudniowych. Módlcie się, żeby Pan Jezus błogosławił gorliwym chęciom i pracy Pasterza naszego.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Augustyna Schmaedickego.